

PROBLEM GERMANIZACJI ŚLĄSKA W ŚWIETLE NOWYCH BADAŃ

Istnienie klina śląskiego do 1945 r. w rękach Niemiec łączy się ściśle z losami całej Polski zarówno 18-wiecznej jak i teraźniejszej. Stąd szczególne znaczenie badań nad dziejami Śląska, a zwłaszcza badań nad sposobami usadowienia się na Śląsku niemieczyny. Same dzieje polityczne w połączeniu z wymową warunków geograficznych nie tłumaczą jeszcze fenomenu germanizacji ludności Śląska. Fakt, że na miejscu dawnych Polaków, w XX w. mieszkało wiele milionów Niemców, jest zjawiskiem godnym badania, i to nie tylko z czysto polskiego punktu widzenia. Jest bowiem rzeczą naukowo ciekawą ustalenie przebiegu i warunków, w jakich dokonać się może asymilacja jednego narodu przez drugi, wzgl. wyparcie go. W wypadku zaś Śląska ciekawe są jeszcze metody germanizacyjne, czyli szczególne metody używane przez Niemców wobec innego narodu. Problem ten interesuje wszystkich sąsiadów Niemiec, Czechów zaś w szczególności¹⁾.

Słowem, staje przed nami jako zagadnienie naukowe ustalenie chronologii i przebiegu zjawiska cofania się polskości, wzgl. postępu niemieczyny oraz wyśledzenie sposobów i warunków, które ten proces dziejowy ułatwiły. Przy pierwszym problemie całości zagadnienia szczególną wagę będzie miało ustalenie go dla Dolnego Śląska, gdzie proces wyparcia polskości przebiegł prawie w zupełności. Przy śledzeniu sposobów i warunków duże znaczenie będzie miał teren Śląska Górnego, gdzie aż do naszych czasów zachowała się ludowa masa polska i gdzie dość jaskrawo aż do dziś śledzić można skutki germanizacji i sposoby jej przenikania. Mechanizm dzisiejszych procesów może nam przy pewnej ostrożności w oparciu o źródła historyczne rzucić snop

¹⁾ Konieczność badań nad procesem germanizacji podnosił już autor na konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Śląski 6 kwietnia 1946 r. we Wrocławiu, por. Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. Katowice 1947 r., str. 115.

światła na warunki, jakie istniały na Śląsku Dolnym, i umożliwi w ten sposób powstanie obrazu pewnej całości.

Współczesna oficjalna nauka niemiecka upraszczała celowo samo zjawisko germanizacji, pragnąc przez odpowiednie jego przedstawienie zdyskontować to dla niemieczyzny. Chodziło jej o preparowanie takich wyników naukowych, które by nie mogły być wyzyskane przez Polaków jako dowody polskości Śląska. Najchętniej chwytało się niezawodnej metody przemilczania niemiłych faktów, a przejawiano fakty korzystne. Są wyraźne dowody na to, że Niemcy dokładnie zdawali sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy, iż w tajnych, niepublikowanych badaniach prowadzonych na użytek wewnętrzny zajmowali się kwestią zaniku polskości na Śląsku w poszczególnych epokach. Zdaniem nauki niemieckiej, proces germanizacyjny Śląska dokonał się jeszcze w średniowieczu, a więc w XIII i XIV w., jako wynik średniowiecznej kolonizacji niemieckiej. W najnowszej niemieckiej historii Śląska, wydanej w 1938 r. przez „Historische Kommission für Schlesien²⁾”, pisze E. Randt, o Piastach śląskich: „...sie haben dieses zielbewusst in ihrem ganzen Herrschaftsbereich gefördert und die Deutschen in allen Schichten und Ständen in immer breiterem Strom ihren Landen zugeführt und sie dort zu den bestimmten politischen Faktoren gemacht³⁾”. Chodzi więc o narzucenie sugestii masowego napływu Niemców już na początku XIII w. Dla tegoż autora ówczesni Piastowie to Niemcy⁴⁾, np. taki Henryk I Brodaty, człowiek, który w rzeczywistości pierwszy w Polsce dzielnicowej rzucił hasło zjednoczenia państwa polskiego i realizował to w życiu. Szybka germanizację Śląska już w XIII w. tłumaczy Niemcy rzadkim zaludnieniem tej krainy przez Polaków⁵⁾, tak że według nich dokonała się tu nie tyle germanizacja elementu polskiego, co germanizacja kraju przez napływ przeważających liczebnie Niemców. Inni autorzy, np. W. Volz, idą jeszcze dalej twierdząc, że rzadką ludność słowiańską na Śląsku wymordowali w 1241 roku Tatarzy w swym napadzie i że w ten sposób „otwarta środkowo-śląska

²⁾ Geschichte Schlesiens, Breslau 1938.

³⁾ Tamże, s. 93.

⁴⁾ Tamże, s. 93: „...Dass Heinrich I selbst ein Deutscher war und blieb, unterliegt keinem Zweifel...“

⁵⁾ E. Michael: Die schlesische Kirche und ihr Patronat im Mittelalter unter polnischem Recht, Görlitz 1926, s. 16: „...Die Zahl der slavischen Einwohner war zunächst nur gering... Auch Mittelschlesien hatte nur eine dünne Bevölkerung...“

urodzajna nizina została pozbawiona ludności⁶⁾. W tę pustkę przyjsć mieli więc Niemcy, i to w przesadnej ilości podawanej w 1863 r. przez A. Meitzena⁷⁾ na 150—180 tysięcy głów. Cyfr tych nikt później nie kontrolował, nauka niemiecka do ostatka przyjmowała je na wiarę. Jedyne na Górnym Śląsku miała się zachować pewna mniejszość polska, gdyż Niemcom trudno byłoby inaczej wytłumaczyć polskość tego Śląska jeszcze w XX w. W każdym razie z chwilą zholdowania księstw śląskich w 1327/9 r. na Śląsku miała się znajdować już tylko polska mniejszość⁸⁾, niemczyzna była zwycięską większością. Stawiając wreszcie tezę, że Śląsk był od VI w. germański, potem tylko przejściowo zamieszkały przez Słowian, którzy wchłonęli w swe szeregi spore resztki Germanów (Restgermanen), Niemcy pragnęli wytłumaczyć tak rzekomo wczesną germanizację Śląska również przysobieniem rasowym i kulturalnym. Według J. Klappera⁹⁾ germanizacja to tylko powrót do wspólnoty narodowej z Niemcami.

Nie trzeba dodawać, że cały ten obraz germanizacji Śląska jest płytki i z gruntu fałszywy, niezgodny z dawniejszymi głosami uczciwych uczonych niemieckich¹⁰⁾. Opracowany przez autora niniejszego artykułu obraz kolonizacji niemieckiej w Polsce, a więc i na Śląsku przedstawił się przy gruntownej analizie zgoła inaczej¹¹⁾. Początki kolonizacji niemieckiej na Śląsku sięgają wprawdzie 1207 r., ale nie przybierają od razu masowego charakteru. Inicjatywę w jej popieraniu mają Piastowie śląscy, a więc Polacy, którzy za takich się uważają i są nimi świadomie jeszcze do końca XV w. Zniemczenie ostatnich Piastów dokonało się nie wcześniej niż na przelomie XV/XVI w. Placówkami niemczyzny są przede wszystkim klasztory cysterskie, dalej miasta z Wrocławiem na czele, gdzie Niemcy stanowią bogaty patrycjat

⁶⁾ W zbiorowym dziele pt. „Vom deutschen Osten“.

⁷⁾ Codex diplomaticus Silesiae, t. I, wstęp.

⁸⁾ E. Randt w Geschichte Schlesiens, t. I, wstęp.

zum engen Anschluss an Böhmen in seinen wesentlichen Faktoren innerlich längst bereit, konnte es wagen, seine Fürstentümer entgegen der polnisch gesinnten Minderheit König Johann zu Leben aufzureichen.“

⁹⁾ Geschichte Schlesiens, t. I, s. 433: „Vom slavischen Volkstum zurück zur Eingliederung, in Geist und Formen des Volkstums der Deutschen.“

¹⁰⁾ J. Pelczyna: Polskość prowincji śląskich w pierwszej połowie XIX wieku, Sobótka 1946, pó'r. II, Wrocław, s. 242-3, charakteryzuje ona pozytywną rolę towarzystwa niemieckiego „Schlesische Gesellschaft für vaterländische Kultur“ dla badań narodowościowych.

¹¹⁾ Z. Kaczmarezyk: Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry, Poznań 1946. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, s. 75—87.

rzządzający. Na wsi kolonizacja niemiecka w XIV w. nie dokonała zmian większych, powstał jedynie wzdłuż Sudetów na pogórzu cały szereg etnicznych wysepek niemieckich, w pozostałych częściach Śląska utrzymał się żywioł polski, co najwyżej kierowany gdzieś przez sołtysów-Niemców. Duże znaczenie dla dalszego postępu germanizacji miało powstanie gęstej sieci miast (do 1350 r. ponad 120) przesyconych, najwięcej może z całej Polski, elementem niemieckim. Szczególnie miasta dolno-śląskie posiadają przewagę elementu niemieckiego germanizującego polską mniejszość na terenie gminy miejskiej. Od połowy XIII w. pojawiają się w otoczeniu książąt liczniej rody rycerskie pochodzenia niemieckiego. Napływ elementu niemieckiego na Śląsk trwał w głównym nasileniu do 1270 r., przede wszystkim koncentrując się na Śląsku Dolnym. Na Śląsku Górnym nawet w miastach Niemcy nie bywali w większości, miasta też górno-śląskie w XV w. nie bez wpływu hasel antyniemieckich rozszerzanych przez czeskich husytów spolonizowały się zupełnie. Wiek XIII nie był więc wiekiem germanizacji Śląska, kraj ten pozostawał w dalszym ciągu przez całe średniowiecze w przeważającej większości polski.

Utrzymywanie się niemczyzny na Dolnym Śląsku możliwe było w XIV w., dlatego że Śląsk po zerwaniu węzłów państwowych z Polską znalazł się w czeskiej monarchii Luksemburgów ulegającej wpływom niemieckim, sam zaś uległ politycznemu rozbiciu na drobne księstwa, w których miasta jako czynnik silny gospodarczo a opanowany przez Niemców zaczęły odgrywać wielką rolę polityczną. Miasta te, szczególnie Wrocław, wywierały silny wpływ gospodarczy i kulturalny na okolicę opanowując ją swymi wpływami. Stały dopływ z zewnątrz, acz niewielki, konserwuje niemieckość tej miejskiej sieci. Powoli wokół miast tworzą się mniejsze lub większe wyspy etniczne niemieckie na skutek asymilacji trwającej przez całe średniowiecze. Wyspy te łączą się w grupy większe i tworzą coraz większe tereny niemieckiej większości. Obszar większości niemieckiej ma tendencje do rozszerzania się od Sudetów i lewobrzeżnej części Odry w kierunku północnym i wschodnim ku Odrze, o wiele słabiej w kierunku południowo-wschodnim. Powoli pozostają już tylko wyspy etniczne polskie na coraz bardziej jednorodnym terytorium większości niemieckiej po lewym brzegu Odry. Ten sam proces powtarza się następnie na prawym brzegu Odry, przy czym pol-

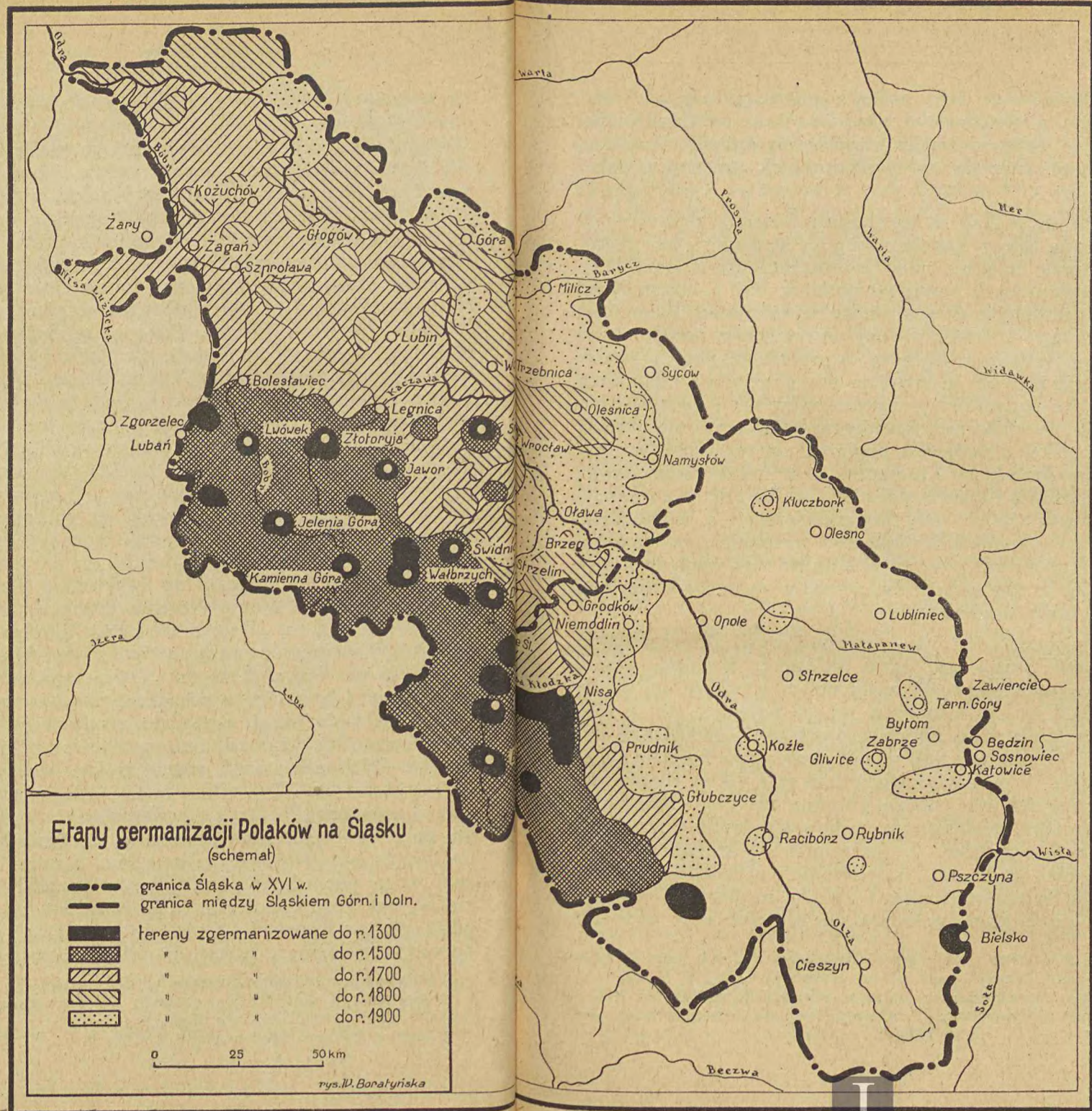
skość cofa się coraz bliżej granicy z Wielkopolską wzgl. ze Śląskiem Górnym.

Dotąd nie był znany nie tyle sam geograficzny schemat cofania się polskości przed niemieczyzną, ile chronologia poszczególnych stadiów tego procesu. Uczony polski, wychodząc ze stwierdzeń, że w XIV w. niemieczyzna kolonizacyjna zarzuciła sieć miast lub wsi niemieckich nie zmieniających jeszcze zupełnie charakteru polskiego Śląska, natrafiał następnie dopiero w XIX w. na obraz wręcz przeciwny, na smutne resztki polskości pod Oleśnicą, Trzebnicą i Namysłowem cofające się ku północy przed naporem niemieckim. Przy takim stanie wiadomości była skłonność do przyjęcia sugestii niemieckiej o zupełnej germanizacji Dolnego Śląska już w XIII i XIV w., z zastrzeżeniem, że reszta zachowanego elementu polskiego była tylko reliktem świadczącym o dawności dokonanego już procesu, którego główne nasilenie przypadło w średniowieczu. Przegląd fragmentarycznych wiadomości do tej kwestii dokonany przez autora w związku z jego pracą o kolonizacji¹²⁾ wykazał niewątpliwie, że proces germanizacyjny odbywał się więcej ewolucyjnie, rozłożony na szereg stuleci, a przyspieszenie jego postępowania następowało raczej w miarę zbliżania się ku końcowi XVIII w. Wystarczy choćby wskazać na świadectwo niemieckiego uczonego, geografa Bartłomieja Steina (Stenusa) z Brzegu, który w opisie Śląska pt. „*Descriptio totius Silesiae*“, pochodzącym z 1515 r.¹³⁾, daje próbę rozgraniczenia żywiołu polskiego od niemieckiego na Śląsku. Pisze on: „Dwie narodowości różniące się zwyczajami i językiem tu mieszkają, więcej uprawną część i położoną na południu i zachodzie zamieszkują Niemcy, lesistą, nieuprawną i nieżyzną część na wschodzie i północy zamieszkują Polacy. Tych dzieli dość pewnie rzeka Odra jako granica począwszy od rzeki Nisy, tak że miasta z tej strony rzeki używają więcej niemieckiego języka, podczas gdy z drugiej strony więcej polskiego“¹⁴⁾. Należy zaznaczyć, że Stein był Polakom niechętny, że był szowinistą niemieckim, a mimo to musiał przyznać, że na początku XVI w. tylko lewobrzeżny Śląsk Dolny posiadał większość niemiecką, cała zaś olbrzymia reszta Śląska miała przewagę polską. Opis Steina jest zresztą ogólnikowy, dotyczy raczej miast, pomija narodowość wsi, a że nie jest do-

¹²⁾ Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry, s. 85—86.

¹³⁾ Wspomina o nim B. Olszewicz: Najdawniejsze opisy geograficzne Śląska, Katowice, wyd. Instytutu Śląskiego.

¹⁴⁾ *Scriptores Rerum Silesiacarum*, t. XVII, s. 8.



kładny, przekonać się o tym można z innych, późniejszych źródeł. Świadczy on doskonale o tym, że obraz średniowiecznej niemieczyny na Dolnym Śląsku niewiele się zmienił, uległa co najwyżej rozszerzeniu sieć wysp niemieckich etnicznych wokół miast.

Zaczynająca się w XVI w. na Śląsku reformacja odegrała niewątpliwie pewną rolę w kształtowaniu się stosunków narodowościowych. Starcia religijne między protestantami a katolikami, trwające do zakończenia wojny 30-letniej w 1648 r., rozpały do czerwonoci zagadnienia przynależności wyznaniowej. Nie można jednak zagadnienia korelacji między wyznaniem a narodowością sprowadzać do schematu: Niemiec — protestant, Polak — katolik. Przemieszanie było tu zupełnie przypadkowe i nietypowe. Istniało również dużo Polaków protestantów jak i Niemców katolików. Rola następnie protestantyzmu bynajmniej nie musiała być przeciwpolska. Znane jest popieranie przez protestantyzm w Oleśnickiem, Brzeskiem, Kluczborskiem i Cieszyńskim języka polskiego w kościele i książki polskiej. Walka religijna odegrała tu inną rolę, wyzwalając instynkty nietolerancji i wyłączności doprowadzała w okolicach o większości niemieckiej do nieuznawania praw mniejszości polskiej w kościele, bez względu na rodzaj wyznania. W ten sposób musiała się wzmocnić niemieckość lewobrzeżnej części Śląska Dolnego.

O tym, że niemieckość tej lewobrzeżnej części Dolnego Śląska wbrew opisowi Steina nie była wyłączna, świadczą wiadomości¹⁵⁾ mówiące o polskości wielu połaci lewobrzeżnej części, jeszcze w XVII w. W Głogowie np. co najmniej do r. 1670 mieszkała w mieście spora mniejszość polska. W niedalekim Bytomiu n. Odrą jeszcze w XVIII w. odbywały się w kościele nabożeństwa polskie. W powiecie głogowskim w XVII w. rozrzucone są wśród niemieckich wsie polskie. To samo jest w powiecie lubińskim, szprotawskim, żagańskim, kożuchowskim (np. w Nowej Soli), legnickim i zielonogórskim. Z końcem XVII w. istnieją wsie polskie niedaleko Środy, Kąt, na południe i zachód od Sobótki, tuż w pobliżu Świdnicy. Zupełnie zwarte terytorium polskich wsi rozciąga się zaraz na południe od Wrocławia w powiecie

¹⁵⁾ Informacje te zebrane zostały w związku z opracowaniem przez Instytut Zachodni Monografii Dolnego Śląska, i to przeważnie przez E. i K. Maleczyńskich. Mieszczą się one przede wszystkim w wizytacjach parafii z lat 1666/87 drukowanych w wydawnictwie: J. Jungnitz: Visitationsberichte der Diözese Breslau, t. I—IV, Breslau 1902—8.

wrocławskim, olawskim, brzeskim, sięgając poza Strzelin i Wiązów, rozproszone zaś po Ząbkowice i Ziębice. O polskości wsi podwrocławskich mówią doskonale mapki opracowane przez niemieckich badaczy w latach 1935/40 w „Institut für geschichtliche Landeskunde“ na uniwersytecie wrocławskim pod kierunkiem prof. H. Aubin¹⁶⁾. W oparciu o niekompletne materiały archiwalne podatkowe i kościelne z XVI i XVII w. dają one obraz mocnego jeszcze panowania polskości wówczas na lewym brzegu Odry.

W oparciu więc o materiały 17-wieczne, częściowo i 18-wieczne, ale oddające niewątpliwie zasięg Polaków na Dolnym Śląsku w wiekach poprzednich (gdyż trudno pomyśleć, by Polacy w XVIII w. sięgali tu dalej, niż sięgali w XVII w.), wyłania się obraz postępów germanizacji, zaznaczają etapy i zarazem koryguje się obraz narzucony przez Steina jako mało jeszcze korzystny dla Polaków. Wziąwszy pod uwagę, że od 1515 r. do lat 1666/87 upłynęło przeszło 150 lat, a więc proces germanizacyjny niewątpliwie posunął się dalej, śmiało możemy przypuszczać, że na początku XVI w. zwarty zasięg niemczyzny biegł nie linią Odry i Nisy Kłodzkiej, ale północną granicą pogórza sudeckiego, na południowym wschodzie zbliżając się więcej ku górą i Kłodzkiemu niż ku nizinie śląskiej. Słowem, był to w XVI w. ostry, długi klin, wbity od Bramy Łużyckiej po Kłodzkie. Na północ od tego klina leżały rozrzucone miejskie wyspy niemieckie aż po Odrę. Szczególne ich zagęszczenie panowało w Jaworskiem i Średzkiem w kierunku dróg na Wrocław. Stan ten łączył się zarówno z wynikami kolonizacji niemieckiej jak i ze znaczeniem bogatych podgórskich miast i drogi handlowej na Wrocław. Pas borów dolno-śląskich, a nie rzeka Odra, przedzielał wtedy ściślej Polaków od Niemców.

Pod koniec XVII w. widzimy obraz, lepszy jeszcze od opisu Steina, ale stanowiący już dalszy etap postępu germanizacji. Mianowicie niemczyźnie wówczas udało się rozerwać polski pas wsi na nizinie dolno-śląskiej po lewym brzegu Odry. Od Bobru po Bystrycę pod Wrocławiem pas ten został zamieniony już w obszar przewagi niemieckiej, wśród której rozrzucone były jeszcze wyspy zasiedlenia polskiego. Równocześnie wycofali się Polacy spod Ziębic i Ząbkowic bardziej na północ pod Strzelin.

¹⁶⁾ Mapkę tę nigdzie nie publikowaną przez Niemców ogłosił prof. J. Wasowicz w niezwykle ciekawej broszurze pt. *Stosunki językowe na Śląsku w świetle nauki niemieckiej*, Wrocław 1947.

Zwarty pas polski po lewym brzegu utrzymywał się tu od Wrocławia po Brzeg i Nisę Kłodzką.

Decydujące znaczenie miały lata 1740—1741, zajęcie Śląska przez Fryderyka W., początek nowej, celowej polityki germanizacyjnej poprzez szykany językowe, nasyłanie urzędników-Niemców, rozmieszczanie kolonistów niemieckich po wsiach w ilości 62.000. Toteż obraz zasięgu polskości Śląska ok. XVIII w. przedstawia znowu inny etap w tym dziejowym procesie. Niemczyzna jest wówczas w ataku już na prawy, polski dotąd brzeg Odry. Niekompletne dane, zebrane głównie na podstawie późniejszych wiadomości z końca XVIII w. i początku XIX w., a więc metodycznie raczej gorsze dla wyników polskości i tak zresztą skwapliwie przemilczanej przez Niemców, wykazują obecność ludności polskiej w mniejszych wyspach etnicznych rozrzuconej w powiecie zielonogórskim, głogowskim, wołowskim i górowskim po prawej stronie już Odry¹⁷⁾. Zwarty zasięg polszczyzny szczególnie mocno trzyma się w kącie utworzonym przez linię prostą poprowadzoną ze Żmigrodu do Oleśnicy. Stąd linia zwartego zasięgu skręca, by na Strzelin, Wiązów i Brzeg dojść do Lubienia nad Nisą Kłodzką i stąd rzeką tą do Paczkowa i gór.

Proces gwałtownego zaniku polskości na Dolnym Śląsku w XIX wieku jest dokładniej znany nie tylko z luźnych impresyj podróżników i pisarzy, jak W. Pol, J. U. Niemcewicz, J. Bandtkie, J. Lompa, A. Parczewski, czy nawet dokładniejszego Hundricha, ale także ze statystyk narodowościowych zawartych głównie w schematyzmach kościelnych, protestanckich i katolickich, w oficjalnych pruskich spisach ludnościowych i w licznych monografiach miast czy powiatów. W kleszczach germanizacyjnej polityki Prus zanikają w XIX w. polskie osady pod Nową Solą, Koźuchowem, Głogowem i Wołowem, wycofuje się polszczyzna spod Wrocławia w pierwszej połowie XIX w., klin niemiecki ze strony Oleśnicy dociera poprzez Bierutów prawie

¹⁷⁾ Wiadomości te zawarte są u: Z. A. Zimmermanna, *Beyträge zur Beschreibung v. Schlesien I—XIII, Brieg 1783—96*; G. L. Fr. Hundricha, *Nachrichten über die polnischen und die anderen ausserdeutschen Sprachenverhältnisse der Provinz Schlesien. Übersicht der Arbeiten der schles'schen Gesellschaft für vaterländische Cultur 1843*; J. Berga, *Die Geschichte der schwersten Prüfungszeit der evangelischen Kirche Schlesiens und der Oberlausitz, Jauer 1857*; J. A. Henselsa, *Protestant'sche Kirchengeschichte der Gemeinden in Schlesien, Leipzig und Liegnitz 1768*; E. Andersa, *Historische Statistik der evangelischen Kirche in Schlesien, Breslau 1867*; J. Partscha, *Schlesien I, Breslau 1896*.

do Namysłowa. Od Żmigrodu i Trzebnicy wycofują się Polacy w okolicę Sycowa i Twardej Góry. I tu w oparciu o Wielkopolskę i Śląsk Opolski ocalają aż do wojny światowej 1914/18 r.

Nie mamy jeszcze pełnego obrazu procesów germanizacyjnych na Śląsku, wymagających szeregu monografii i badań szczegółowych¹⁸⁾. Ale już dziś możemy śmiało stwierdzić, że dane, które podawali uczeni niemieccy, były wręcz fałszywe. Cały ciężar germanizacyjnego procesu trzeba przesunąć na czasy nowożytne po XVI w. Zdaje się, że przeważenie się niemieckości na Dolnym Śląsku nastąpiło w XVII i XVIII w., zupełnie zaś zwycięstwo w XIX w. Opolszczyzna, tj. Śląsk Górny, miała być następnym etapem tej walki w XX w. Od zguby uratował ją rok 1945.

Dzisiaj dla nauki polskiej otwiera się zadanie szczegółowego opracowania tego problemu na podstawie źródłowej, o wiele szerszej niż dotychczasowa. W szczególności poza drobiazgowym wykorzystaniem schematyzmów kościelnych, zawierających zawsze dane narodowościowe, należy przeszukać wszystkie archiwa lokalne, szczególnie parafialne celem odkrycia śladów polskości, zwłaszcza w tych okolicach, o których niewiele wiemy, jak germanizacja w ogóle tam przebiegała. O tym, że odkrycia na tym polu są możliwe, świadczy fakt odkrycia przez podpisanego na wycieczce naukowej Instytutu Zachodniego po Dolnym Śląsku w archiwum parafialnym w Żmigrodzie księgi z lat 1784—1814 zawierającej spisy z terenu parafii ludzi komunikujących. Wśród nazwisk roi się aż od polskich o typowo polskim brzmieniu. W tymże archiwum znajduje się kronika kościelna z 1707 r. napisana przez Stefana Mateckiego, w której jest wzmianka o założeniu w Żmigrodzie w 1706 r. polskiej parafii, co oczywiście świadczy o istnieniu wówczas w mieście i okolicy ludności polskiej. Wyniki takiej kwerendy, która wymagałaby pracy zespołowej większej ilości osób, należałoby ująć naprzód kartograficznie pokazując rozmieszczenie polskości w terenie. Muszą więc powstać dokładne mapy przekrojowe lub nawet rozwojowe w granicach mniejszych okresów chronologicznych, obrazujące zasiedlenie polskie i jego wycofywanie się przed naporem niemieczyzny¹⁹⁾. Dane z XIX w. uwidocznic trzeba na dokładnych mapach, które można by nawet opracowywać, przyjąwszy na mapie podział na gminy oraz nasilenie ilościowe obu

¹⁸⁾ Próbą w tym kierunku jest opracowanie danych Hundricha przez J. Pelczyńską, o. c., dla pierwszej połowy XIX w.

¹⁹⁾ Prof. Kazimierz Dobrowolski przystąpił obecnie z inicjatywy Instytutu Śląskiego do opracowania mapy polskości Śląska w XVII w.

elementów polskiego i niemieckiego. Dla wieku tego można by również już ustalić klasyfikację statystyczną.

Odrębnym zagadnieniem jest przemysłenie, jakie warunki umożliwiały germanizację, a jakie ją opóźniały. Te zagadnienia można również opracowywać monograficznie. Poza czysto politycznymi warunkami, a więc odłączeniem się od Polski i wejściem w zależność polityczną od Rzeszy Niemieckiej, połączoną z urzędową akcją niemczenia, wiele różnorodnych przyczyn i czynników mogło wpływać na ten proces. Były nimi niewątpliwie: obecność elementu niemieckiego w postaci kolonistów, dalej szczególna gospodarcza rola miast i klasztorów w średniowieczu, opanowanych wówczas przez element niemiecki, narzucających swym poddanym czy obywatelom niemiecki styl życia, potem poczucie i język. Niewyjaśniona jest bliżej rola czynnika religijnego w tym procesie. Ciekawe są procesy germanizacyjne w zależności od warstw społecznych, w jakich przebiegają. Warstwy panujące, jak dynastie książąt, dalej rycerstwo, wyższe duchowieństwo, mieszczaństwo ulegają germanizacji szybciej z różnych względów. Warstwy ludowe, uboższe i uciśnione, przechowują o wiele dłużej polskość Dolnego Śląska i Górnego. Na Opolszczyźnie one tylko do dziś się przechowują. Niejasna jest bliżej rola akcji uwłaszczenia chłopów w XIX w. w procesie germanizacyjnym. Chłop niewątpliwie, póki był uciężonym poddanym, nie był obiektem, któremu zazdrościło się doli, z którego obliczem narodowym się liczone. Jego polskość mogła szlachtę niemiecką nie obchodzić, stąd łatwiej w czasach poddaństwa o pewną tolerancję, przy czym chłop niemiecki nie kwapił się wydzierać zagonu chłopu polskiemu, bo nie była to scheda godna łupu. Skoro jednak w XIX w. chłop staje się uwłaszczonego obywatelem państwa, to wówczas państwo pruskie będzie musiało z natury rzeczy zwrócić pilną uwagę na narodowość tak licznej rzeszy obywateli. Ciekawe są i czekają opracowania ruchy chłopskie na Śląsku przeciw panom w 1794 r. w powiatach kożuchowskim, żagańskim i szprotawskim, nawiązujące do powstania Kościuszki w Polsce. Krzywdy socjalne gromadziły się tu niewątpliwie na podłożu antagonizmu narodowego polsko-niemieckiego²⁰). W latach 1796/9 znajdziemy je na Górnym Śląsku, gdzie niewątpliwie są to ruchy chłopów polskich.

Czeka dalej na opracowanie rola germanizacyjna szkoły, wojska, urzędów poprzez praktykę administracyjną, nie mówiąc już

²⁰) K. Piwarski, *Historia Śląska*. Katowice 1947, s. 280.

o tendencjach celowych władz najwyższych. Duże miejsce należy się roli przemysłu na Śląsku w procesie germanizacyjnym. Chodzi tu zarówno o stare górnictwo czy przemysł sukienniczy i ceramiczny na Dolnym Śląsku, jak i o rozwój kopalń i ciężkiego przemysłu na Śląsku Górnym.

Mechanizm oddziaływania przemysłu grupującego się w rękach niemieckich na zanik polskości nie jest nam bliżej znany, choć wynik negatywny dla polskości jest z góry pewny. Ciekawym tematem dla antropogeografii będzie znów zależność przebiegu tego procesu od pewnych warunków naturalnych. Zdaje się nie ulegać kwestii wielka rola lasów jako przegród hamujących postępy germanizacji, szybsze zaś zanikanie polskości na terenach łatwiej dostępnych, żyznych i bezleśnych. Nauka polska, już dziś wyzwolona z fałszywych sugestii niemieckich, musi zdobyć się na nowe szczegółowe opracowanie procesu germanizacji Śląska w imię prawdy o odwiecznej i długiej polskości tej ziemi, jak i na świadectwo metod pruskich duszących tu żywą polskość. Szczególna rola w opracowaniu tych wszystkich zagadnień powinna spocząć na naukowym ośrodku wrocławskim, który zresztą — jak można sądzić z pierwszych prac (Wąsowicz, Pelczyna) — okazuje zainteresowanie w tym kierunku.